Wychodzi w każdy wtorek po południu. Cena 20 groszy.

Wiadomości Tarnowskie

Tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok I. Tarnów, dnia 18 grudnia 1934 r. Nr. 8.

Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza).

Naj bude, jak buwało...

II.

Dlaczego to wszystko tak u nas jest — pytamy. Dlaczego nie widzimy na ulicach szybkiem tempem zdążających do swego celu ludzi, — dlaczego w interesach i przedsiębiorstwach tkwią manekiny, które nie zdają sobie z tego sprawy, jakiemu celowi służą i jaką szkodę wyrządzają im swoją biernością, lenistwem i apatją, — dlaczego jedni się śmieją i poszturkują, drudzy książki czytają w czasie pracy i najsilniejszego ruchu w przedsiębiorstwie, — dlaczego wreszcie inni jeszcze najbardziej cynicznie i lekceważąco zachowują się wobec swych dobrodziei, t. j. tych, którzy odwiedzają dany lokal, aby zostawić w nim parę swych groszy za całkiem naturalne, skromne i powszednie świadczenia.

Otóż, zdaje się, dlatego dzieje się to wszystko, że niema u nas zrozumienia najbardziej prymitywnej zasady życia, — tej zasady, którą już zrozumieli starożytni w arcykrótkiem, sławnem określeniu „panta rei" (wszystko jest płynne), — tej zasady, której hołduje nowoczesny, postępowy świat zachodni, — tej zasady, która mówi, że nie na to są samochody, abyśmy zaprzęgali do naszych wózków woły, — tej zasady, która każe nam stwarzać aerodynamiczne auta i pociągi i jeździć ekspresami, zamiast towarówką...

Gdzie, jak gdzie, ale najwięcej w biurowości, w organizacji tych warsztatów pracy myślowej, która służyć ma zaspokojeniu potrzeb życiowych najszerszych mas ludności, powinna przebijać idea racjonalnego ułożenia zadań, jakie są do spełnienia, aby najmniejszym wysiłkiem można było osiągnąć jak najdalej sięgające rezultaty.

Tymczasem wśród szerokich rzesz pracowników, przyzwyczajonych do tępej, ciężkiej i nieraz całkiem bezmyślnej pracy, nieożywionej żadnym duchem twórczym i nierozświetlonej żadnym błyskiem inwencji, zapału i zrozumienia celu tego, co się robi, wytworzyła się jakaś dziwna niechęć do wszelkich innowacyj, jakieś zupełne niezrozumienie poprostu postulatów chwili, jakieś uparte i zazdrosne pilnowanie tego ciężkiego „status quo" na którym praca ich raz stanęła i jakieś niedopuszczanie do żadnych wogóle zmian, które są zawsze niekorzystne, niepotrzebne i niepożądane.

Przy tem nastawieniu psychicznem, przy tem raczej zupełnem zobojętnieniu na ważność i doniosłość zagadnień, jakie się wyłaniają, — przy tym dziwnym uporze i zazdrosnem pilnowaniu granic tego, co jest i co było, — i zamykaniu się od wszelkiego światła i prądów działających z zewnątrz — trudno mówić i myśleć o jakimś postępie, udoskonaleniach i metodyce pracy, a raczej powinno się zawołać wraz z przedstawicielami tego hasła swoistego, partykularnego i nieaktualnego może już nawet wśród tych, którzy je stworzyli:

„Naj bude — jak buwało"!...

Jeżeli to hasło ma być kierowniczem i dominującem hasłem naszego życia, jeżeli lenistwo, ślamazarność, bałagan i tępy upór mają rządzić naszemi najbardziej aktualnemi i ważkiemi sprawami rozwojowemi — to w takim razie szkoda byłoby, że tyle już poczynań i zamierzeń pożytecznych dla państwa i ogółu ziściło się na tych różnorodnych polach naszej twórczej pracy, bo stagnacja i kwietyzm, apatja i bezwola, jakie idą w ślad za tym bałaganem i ciężkiem ubezwładnieniem wszelkich sił twórczych, nie napotykają na swej drodze nigdy na żadne poważniejsze przeszkody.

Stać na miejscu — to znaczy cofać się — a cofać się to znaczy być zaprzeczeniem wszelkiego rozwoju... Kwietyzm, bezruch, ociężałość, gnuśność w myśleniu i postępowaniu, lenistwo myśli i ospałość w działaniu są największymi wrogami życia...

Musimy zatem powiedzieć sobie wyraźnie i otwarcie, że droga nasza idzie albo tędy, albo tędy... Albo kierujemy się zasadami wschodniej, mongolsko-tybetańskiej polityki życiowej, streszczającej się w używaniu życia, w życiu z dnia na dzień, w bezmyślnem i opieszałem wegetowaniu, bez żadnej myśli przewodniej, bez żadnego celu, ani idei przed oczyma, — albo żyjemy kulturą zachodu, świadomego swych zadań życiowych, swych dążeń i aspiracyj, swego psychicznego tętna — i wtedy nigdy nie może nam zbywać na czasie, zawsze musimy zdobywać się na coraz to nowe wysiłki, — bo życie:

to wyścig pracy, — to ustawiczna realizacja coraz to nowych idei...

Można spać, można się bawić i można pracować, ale nigdy nie można lekceważyć tych krótkich chwil, które nam są dane i które szybko uciekają... Kto wartość ich lekceważy, ten nie zdaje sobie sprawy z prawdziwej wartości życia.

Akcja Pomocy zimowej.

Pod tytułem powyższym ukazał się w jednym z ostatnich numerów Ill. Kurjera Codz. artykuł sprawozdawczy z zimowej akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w Niemczech („Winterhilfe"), zasługujący na przytoczenie choćby w urywkach, tak ważny problem porusza i tak charakterystyczne jest jego ujęcie.

Życzyćby sobie należało, abyśmy to samo zaobserwować mogli u siebie choć w drobnej części i choćby na poziomie mniejszej doskonałości

Autor tego artykułu opisuje swe spostrzeżenia, poczynione w Wrocławiu, w tych słowach:

Na każdym kroku, w tramwajach, w sklepach, w urzędach i na skrzyżowaniu ulic rzucają się w oczy napisy w rodzaju: „Obywatelu walcz z głodem i nędzą". „Czy złożyłeś już ofiarę na Pomoc Zimową", „Każdy obywatel może złożyć ofiarę w PKO. lub w którymkolwiek banku", „Żaden Niemiec nie powinien głodować, ani marznąć".

Obok widnieje numer konta, na który przesyłać można datki. Lecz przyjmuje się nietylko pieniądze. Na rogach ulic stoją paki, do których wrzuca się wszelkie datki w naturze: stare ubrania, obuwie, bieliznę i t. p. Przedmioty te leżą bez opieki do wieczora, aż do chwili, kiedy zabierze je odpowiedni funkcjonarjusz. Nikt ich nie ruszy, nikt, chociażby najbardziej potrzebujący nie zajmie się ich samowolnym „podziałem" na... własny użytek.

Niezależnie od tego odbywają się co tydzień zbiórki po domach. Upoważnieni delegaci komitetu chodzą od mieszkania do mieszkania i przyjmują wszystko, co posiada choćby najmniejszą wartość. I nikt ich nie odprawia od drzwi z niczem. Pomijając już obawę narażenia się władzy, pod której patronatem odbywa się akcja, każdy czuje się w obowiązku przyjścia nędzarzom z pomocą. Jest to wynikiem dyscypliny i solidarności narodu niemieckiego, nikt nie chce się wyłamać z szeregu.

Kończąc swe uwagi, napomyka p. Dr Poźniak, że niema bynajmniej zamiaru propagować u nas identycznie tych samych środków walki z klęską bezrobocia, które stosują Niemcy, — chodzi mu jednak o podkreślenie powagi — niemal pasji — z jaką Niemcy traktują ten problem, przyczem rzuca charakterystyczne pytanie:

A u nas

Niech sobie sami odpowiedzą na to pytanie ci, co delegatów Komitetu wyrzucali za drzwi, gasili światło w mieszkaniu, gdy ujrzeli odezwę i dekla-

rację do podpisania i krzyczeli im jeszcze na schodach, że nic nie dają, bo nic nie mają i dość już dali...

LISTA OFIAR

zadeklarowanych na cele walki z klęską bezrobocia (akcja prowadzona przez Miejski Komitet Funduszu Pracy w Tarnowie).

Aberdam Chaim (Goldstoff) 2.50 zł., Achtentuch Mina 2.50 zł., Dr Anzelm Ader 5 zł., Adler Leib 5 zł., Balsam Hermina 5 zł., Barbusch Feiga 2.50 zł., Berkelhammer Selig 2.50 zł., Bernkopf Menasche 2.50 zł., Bienenstock Juda 2.50 zł., Blatt Józef 2.50 zł., Blond Markus 2.50 zł., Bluttner Józef 50 gr., Bogusz Paweł 5 zł., Dr Ehrenfreund H. 5 zł., Ehrlich Ezril Moses 2.50 zł., Ehrlich Gizela 2.50 zł., Eichenwald Izak 1 zł., Inż. Eichhorn Maks. 2 zł., Engelberg Izak 5 zł., Engländer Majer Hirsch 2.50 zł., Faber Abraham 2.50 zł., Fabian Jakób 2.50 zł., Fabian Symche 2.50 zł., Faust Feiwel 5 zł., Faust Hirsch 2.50 zł., Feld Aniela 2.50 zł., Fenichel Herman 2.50 zł., Fenichel Herman 2.50 zł., Fenichel Rubin 2.50 zł. Dr Fiała Eugenj. 5 zł., Fink Sabina 2.50 zł., Fisch Abr. 5 zł., Fischer Alter 2.50 zł., Mandel v. Flaster Gizela 2.50 zł., Flaumenhaft Oskar 2.50 zł., Fluhr Benjamin 2.50 zł., Fluhr Nissen 2.50 zł., Fornal Michał 2.50 zł., Fränkel Abraham 2.50 zł. Dr Fränkel Joachim 5 zł., Frisch Józef 2.50 zł., Furman Wawrz. 5 zł., Gelernter Samuel 7.50 zł., Glück Józef 2.50 zł., Goldberg Meilech 2.50 zł., Goldfarb Markus 5 zł., Dr Goldman Sam. 20 zł., Golemowa Anna 2.50 zł., Dr Goździewski Stan. 12.50 zł., Götzler Dawid 5 zł., Kamm v. Lövi Samuel 7.50 zł., Kanarek Ozjasz 5 zł., Kapelner Bern. 2.50 zł., Keil Anna Paula 2.50 zł., Kerner Jonasz 5 zł., Kerner Zygmunt 5 zł., Klahr Berl 5 zł., Klausner Moses 1 zł., Klein Amalia 5 zł., Klein Edward 10 zł., Klein Józef 7.50 zł., Klein Sabina 5 zł., Kleinhändler Abr. 2.50 zł., Kleinhändler Chaim 5 zł., Kleinman Pinkas 2.50 zł., Kohane Zlata 2.50 zł., Kokoszka Leon 5 zł., Korn Chaim 5 zł., Korniło Józef 5 zł., Koss Izak 10 zł., Korzeny Antoni 5 zł., Kresch Benisz 2.50 zł., Kubisztal Eug. 5 zł., Kulesza Jan 10 zł., Kupfer Joel 2.50 zł., Salz Abr. 10 zł., Dr Schenkel Wolf 5 zł., Schiff Gizela 5 zł., Schindel Jakób 2.50 zł., Schulbaum Zygm. 5 zł., Schwager Edw. 5 zł., Seiden Amalia 5 zł., Schmidt Izak 2.50 zł.

Wszystkim powyższym osobom, bez względu na wysokość zadeklarowanego datku, składa Komitet imieniem zainteresowanych tą akcją rodzin dotkniętych klęską bezrobocia najgorętsze podziękowanie za przyczynienie się do poprawienia choć w drobnej cząstce ich ciężkiego losu.

Dalsza lista ofiar ukaże się w najbliższym numerze naszego pisma, który wyjdzie w poniedziałek 24 grudnia.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935.

Ministerstwo Skarbu w wyniku starań organizacyj gospodarczych z samorządem gospodarczym na czele, wydało okólnik w sprawie wprowadzenia szeregu ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935. Ulgi te przysługują przedsiębiorcom z urzędu bez złożenia specjalnych podań.

Na podstawie tego okólnika kinoteatry świetlne będą wykupywały zamiast całorocznych tylko półroczne świadectwo I. kategorji przy obrocie 200.000 zł. i II. kategorji przy obrocie 45.000 zł. obrotu dokonanego w r. 1933, przy obrocie zaś 15.000 zł. IV. kategorji zamiast III.

Również zakłady gastronomiczne przy obrotach z r. 1933 do 200.000 zł. będą zamiast całorocznego wykupywały półroczne świadectwa I. kategorji, do 25.000 zł. III. kategorji zamiast II. kategorji i do 3600 zł. IV. kategorji zamiast III. kategorji.

Zakłady trudniące się sprzedażą trunków pochodzenia krajowego, jak piwo, miód, wino owocowe, mogą wykupywać świadectwo III. kategorji zamiast II. kategorji, o ile zatrudniają do 10 osób i IV. kategorji zamiast III. kategorji przy zatrudnianiu do 3 osób, licząc w tem właściciela i członków rodziny.

Co się tyczy aptek, to przy obrocie do 45.000 mogą one wykupywać świadectwo II. kategorji zamiast I. kategorji.

Odrębnie potraktowane zostały przedsiębiorstwa utrzymujące najwyżej dwa autobusy lub dwa samochody ciężarowe. Będą one mogły wykupywać świadectwo III. kategorji zamiast II. kat.

Wszystkie zaś przedsiębiorstwa handlu towarowego i księgarnie, o ile ich obrót w roku ub. nie przekroczył 45.000 zł., mogą być prowadzone na podstawie świadectwa III. kategorji, zamiast II. kategorji handlowej.

Wreszcie wszystkie przedsiębiorstwa handlu towarowego, pensjonaty, księgarnie, zakłady lecznicze, przedsiębiorstwa teatralne i wydawnictwa mogą nabywać świadectwa IV. zamiast III. kategorji handlowej, o ile ich obroty w roku ub. nie przekroczyły 15.000 zł., a przy obrocie do 4000 zł. mogą one nabywać pół świadectwa IV. kategorji.

Zupełnie wolna od świadectw jest sprzedaż wyrobów tytoniowych, prowadzona obok sprzedaży innych innych artykułów, skup butelek, oraz uboczna sprzedaż pism perjodycznych.

Przedsiębiorstwa przemysłowe będą mogły, dzięki ulgom nowego zarządzenia zatrudnić od 40 do 70% więcej robotników, a mianowicie wykupując świadectwo kategorji VII. i utrzymując przy fabrykacji ręcznej 12, mechanicznej zaś 15 robotników, a V. kategorji przy produkcji ręcznej 70, przy produkcji mechanicznej natomiast 35 robotników.

Fałszywe owce.

Ostatnio ukazał się ciekawy artykuł w tygodniku „Hasło“, z którego przedrukowujemy jeden ciekawy i aktualny ustęp. Autor pisze o pewnych jednostkach: **„bez skrupułów i z tupetem godnym lepszej sprawy uderzają na przeciwników stojących im na drodze, usiłując ich zniszczyć intrygą niecnych kłamstw i zarzutów, które umieją tak misternie knuć, że często ludzi skądinąd uczciwych niemi oszałamiają. Takich ludzi mamy w każdem mieście wielu. Stają się oni plagą niebezpieczną, łamiącą pracę wszystkich ośrodków.**

Ambitni aż do śmieszności, pewni siebie, starają się swoją małość pokryć złośliwą i nierzeczową krytyką wszelkich poczynań“... i t. d.

Autor powyższego rzeczowego artykułu zapomniał dać nazwę odpowiednią tym „społecznym jednostkom“, którym się wydaje, że podlizywanie się jest gwarancją i prawem do dzierżenia steru pewnej grupy ludzi.

Myśmy określili słusznie tych ludzi, a nazwa „parszywa owca“ jest najodpowiedniejsza. Ludzi tych wyrzuca się zewsząd, gdyż na myśli mają tylko „wichrzenie“ i robienie „machlojek“, co jest ich stałem zajęciem od wielu lat.

Takich „panów“ należy przegnać na „cztery wiatry. Niech nie wichrzą, gdyż tym sposobem nie odzyskają już utraconych stanowisk, a wcześniej czy później zostaną wytknięci palcem, bo społeczeństwo nie jest tak naiwne, jak sobie wyobrażają.

Tragiczna śmierć Julki.

Nikt ją nie znał z nazwiska. Wiedziano tylko, że na imię jej było Julka i przesiadywała dniem i nocą na chodniku przy ul. Krakowskiej pod domem Nr. 56. Jedynem jej pożywieniem był suchy, podarowany kawałek chleba i kubek wody. Tysiące ludzi dniem i nocą przechodziło obok niej i nikt nie zatroszczył się o nią. Czasami pies zatrzymał się przed żebraczką, obwąchał ją i poleciał dalej.

W tych dniach Julka znikła. Sąsiedzi, którzy byli już przyzwyczajeni do skulonej postaci w kącie kamienicy, dnia pewnego Julki nie zastali. W miejscu tem pozostał tylko łachman zawszony Julki i mały brudny garnuszek.

Myślano, że poszła do swoich do Koszyc... Bo Julka już dawno wybierała się do swojej wsi.

W tych dniach Julka zginęła pod kołami samochodu. Tragiczna śmierć Julki była jakby przeznaczona. Śmierć ta położyła kres dalszym męczarniom przemarzniętej i wiecznie głodnej Julki. Skończyły się monotonne dni nędzy owszonej żebraczki, którą nikt się nie interesował, a obok której dziennie przechodziło tysiące ludzi sytych i dobrze odzianych.

Zresztą, kogo może obchodzić żebraczka, która już nie była w stanie prosić, ani nawet ręki podnieść. Śmierć Julki pod kołami samochodu to wybawienie z dalszych męczarni tego świata.

Bandytyzm pióra.

Brody ich długie, kręcone wąsiska, wzrok dziki, suknia plugawa...

Taki wstęp możnaby nadać paru uwagom, poświęconym klasyfikacji metod i zwyczajów, jakie w specjalnym rodzaju piśmiennictwa utarły się na tarnowskim bruku...

Nie jest to nawet bolszewizm — tylko wprost nihilizm. Plucie i wydzielanie cuchnącego płynu na wszystko, co się napotyka na drodze. Zniesławianie i odbieranie czci ludziom, choćby nawet nie genjuszom i nie aniołom (wiadoma rzecz, że nawet genjusze popełniają nieraz rzeczy niegodne) jest codziennym chlebem tych panów wojujących piórem, niczem rewolwerem. Nie znają żadnych względów, ani pardonu, ani litości. Są nieugięci i niemiłosierni w walce, którą podjęli nie ze względu na dobro ogółu, lecz dla własnych, im tylko wiadomych celów. Boją się tylko p. prokuratora, ale strach przed nim jest prawie wprost proporcjonalny do bezczelności i tupetu, z jakim niby najwyżsi władcy tego świata wygłaszają swe sentencje i nieodwołalne wyroki.

Ponieważ plucie i poniewieranie ludzi, którzy dotychczas na to wszystko nie reagowali, musi raz ustać w imię dobrze pojętej moralności społecznej i konieczności zachowywania pewnych form jednych względem drugich (nie żyjemy w świecie dzikich nagusów i musimy dbać o to, aby formy zewnętrzne i przejawy naszego życia były kulturalne), zwracamy się do Społeczeństwa

z przestrogą przed takiemi ludźmi. a jednocześnie z apelem, by ludzie naprawdę rozumni pojęli ciemną stronę postępowania, o którem piszemy i kładąc tamę takiej walce z za płota, przestali popierania finansowego wszelkich rewolwerowo pracujących pism.

Wszędzie na świecie, gdzie obowiązuje jakiś ogólny ład, porządek i prawo, obowiązuje też moralność społeczna, etyka zbiorowa...

W imię tejże moralności nawołujemy do opamiętania i zgody, do uspokojenia się raz nareszcie atmosfery Tarnowa, w której każdy społecznie pracujący człowiek jest za swą pracę ideową smagany słownie przez ludzi, nie mających nic do stracenia. Społeczeństwo całe winno raz zwrócić uwagę, kto i pod jakim płaszczykiem się kryje i kto skryty za płotem wypuszcza strzały jadem zatrute dla zabicia ludzi ideowych, ludzi pracy społecznej o pełnej woli i samozaparcia się dla drugich. Obowiązkiem każdego prawego obywatela jest pismaków rewolwerowych omijać i nie popierać moralnie przez szerzenie jadu, rozsiewanego ze strony bandytów pióra.

Pożegnanie 5 pułku Strzelców Konnych.

Na dzień 15 grudnia br. został wyznaczony ostateczny termin wyjazdu 5 p. s. k., który rozkazem władz wojskowych został przeniesiony do Dębicy.

Chwila rozstania się ludności Tarnowa z tym pułkiem była bardzo smutna, gdyż ludność, jak i cały pułk zżyły się z sobą w okresie kilkunastoletniego postoju pułku w Tarnowie.

W dniu odjazdu urządzone zostało pożegnalne śniadanie dla Korpusu Oficerskiego 5 p. s. k. przez Komitet Obywatelski miasta Tarnowa, oraz pożegnalny obiad żołnierski dla szeregowych 5 psk.

Około godz. 15 nastąpił kulminacyjny punkt. Oto na Rynku obok Ratusza zebrały się nieprzejrzane masy ludności Tarnowa i okolicznych wsi dla pożegnania całego pułku. Po ustawieniu konnych oddziałów 5 p. s k. przemówił imieniem miasta prezydent Dr Brodziński, który w serdecznych słowach żegnał odjeżdżających, oraz wręczył dowódcy 5 p. s. k. pułkownikowi Kowalczewskiemu piękną plakietę z bronzu i książkę oprawną w skórę p. t. „Tarnów i jego okolica“.

Następnie żegnał komendant garnizonu płk. dypl. Broniowski, który dowódcy pułk. Kowalczewskiemu i pułk. Kurnatowskiemu wręczył dyplomy odznak pułkowych 5 p. s. k.

Pułk. Kowalczewski podziękował w żołnierskich słowach przedstawicielom władz wojskowych, duchownych i miejskich za opiekę nad pułkiem. Wzruszający był moment pożegnania i wręczenia bukietu kwiatów płk. Kowalczewskiemu przez małą dziewczynkę z Przedszkola Rodziny Wojskowej. Skolei nastąpiła wzajemna dekoracja odznakami pułkowemi dowódców i zastępców 1 p. p. i 5 p. s. k. Miasto otrzymało do rąk prezydenta Dra Brodzińskiego piękną plakietę w formie chorągiewki 5 p. s. k. w kolorach biało-zielonym. — Po wzniesieniu okrzyku na cześć armji i 5 p. s. k. nastąpił wymarsz pułku. Zebrani przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych wraz z pocztem sztandarowym i kompanją honorową 1 p. p. udali się na granicę miasta w stronę Gumnisk, gdzie nastąpiło ostateczne pożegnanie przy dźwiękach orkiestry 16 p. p.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dnia 17 bm., w poniedziałek, odbyło się Walne Zebranie Rady Grodzkiej BBWR., na które przybył sekretarz Rady Wojewódzkiej BBWR. Dr Załuski, p. starosta Lissowski, p. wicestarosta Choczyński, oraz około 90 przedstawicieli organizacyj i członków Rady. Po powitaniu przez prezesa p. Ryblewskiego, przewodnictwo objął poseł Starzyk. Imieniem prezydjum złożył sprawozdanie prezes rejent Ryblewski, następnie złożyli sprawozdania — sekcji gospodarczej inż. Dyndowicz, sekcji społecznej prof. Witek i prof. Godowski, sekcji samorządowej p. Myszkiewicz i z prac na terenie oświaty robotniczej p. Ryza. W dyskusji zabierali głos: p. Kawalerski, prof. Godowski, dyr. Machalski, inż. Dyndowicz, prezydent Dr Brodziński, p. Holzer, rejent Ryblewski i prof. inż. Kruszyna. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie Dr Załuski, który zwracając uwagę na ideowość, znawstwo i aktywność jako walory każdego członka BBWR., zachęcał do intensywnej pracy dla dobra Państwa, oraz oficjalnie oświadczył, że Rada Grodzka BBWR. w Tarnowie będzie nadal zatwierdzona.

Nastąpiły wybory uzupełniające 3 członków prezydjum Rady Grodzkiej. Jednogłośnie — przez aklamację — zostali wybrani Dr Hempel, poseł Starzyk i prof. inż. Kruszyna. Ponieważ poseł Starzyk zwrócił uwagę, iż do Prezydjum wchodzi automatycznie i prosił o wybranie w jego miejsce innej aktywnej osoby, uzupełniono prezydjum przez wybranie w jego miejsce innej aktywnej osoby i uzupełniono prezydjum przez wybranie również przez aklamację Dra Kryplewskiego.

Po wyborach przemówił prezydent miasta Dr Brodziński, zwracając się z apelem o współpracę Rady BBWR. z Zarządem miejskim w kontynuowaniu prac gospodarczych wszczętych przez miasto, o propagandę LOPP-u na terenie Bloku w mieście i powiecie, oraz o współpracę w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu.

Zapadła również na wniosek p. Grzyba uchwała przez aklamację o ponowne zamianowanie prezesem Rady Grodzkiej p. rej. Ryblewskiego.

Prof. inż. Kruszyna podziękował p. posłowi Starzykowi za jego dotychczasową pracę z zachętą do wytrwania na posterunku, poczem po wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Prof. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego Walne Zebranie zostało zamknięte.

Ze sportu.

Tarnovia — Metal 1 : 0 (1 : 0).

Rozegrane zawody przyjacielskie między derbami lokalnemi Tarnovia i Metalem zakończyły się niezasłużonem zwycięstwem Tarnovii. Zawody były prowadzone dość żywo i stały na średnim poziomie. Sądząc z przebiegu gry i ilości oddanych strzałów, przewagę miała drużyna Metalu, szczególnie w drugiej połowie. Wynik jak na wstępie nadmieniono, uważać należy za niesprawiedliwy, jeśli się zważy, że bramkę tę kolejarze zrobili sobie sami. Linja napadu Tarnovii w składzie Witek, Krawczyk doskonała. W Metalu najlepsi: Kornaus, Grzyb i Borniak. Jurek w tym dniu wypadł bardzo słabo. Reszta zawodników możliwa. — Sędziował bardzo słabo p. Honig, który nie zważając na faule, dopuścił do zbyt ostrej gry.

KPW. Sandecja — KPW. Metal 0 : 1.

Zawody kwalifikacyjne o wejście d oklasy A, rozegrane na gruncie sandeckim, zakończyły się pewnem zwycięstwem drużyny KPW. Metal, która miała przez cały czas przewagę.

Bocheński — Unia 0 : 2.

Niezasłużona porażka drużyny bocheńskiej, która była lepszą od swego przeciwnika. Sędzia p. Schimscheiner.

Wobec zwycięstwa drużyny Unji, do klasy A wchodzą: Nadwiślan i Unia.

Metal tego roku mógł łatwo wejść do klasy A, gdyby był uzyskał wynik z Unią w Tarnowie przynajmniej remisowy i klasa A słusznie by mu się należała.

Nadesłane.

Komenda Obwodu Legjonu Młodych wbrew pewnym przewidywaniom redaktorów „Gońca“ nigdy do żadnej polityki osobistej na terenie Tarnowa mieszać się nie będzie. Wspomniane wynurzenia ‚Gońca“ są tylko wymysłem jego redaktorów, a Legjon Młodych niema z nimi nic wspólnego.

Równocześnie Legjon Młodych ostrzega przed jakiemikolwiek próbami imputowania mu pewnych dążności, gdyż wszelkie takie próby, mogące zaszkodzić naszej opinji w oczach ludzi stojących na czele społeczeństwa tarnowskiego, skierowywać będziemy jako oszczerstwo na drogę sądową.

Za Komendę Obwodu „Legjonu Młodych“ w Tarnowie
Kawalerski.

Nasz Tygodniczek.

Zmieniliśmy w ten sposób nazwę zaprowadzonej świeżo rubryki naszego pisma p. t. „Skrzynka Redakcyjna. Uważamy bowiem, że nazwa ta lepiej odpowiadać będzie tak z jednej strony naszym skromnym interesom, jak i sympatycznemu do niej nastawieniu naszych Czytelników.

Zatrudnianie bezrobotnych

w mieście Tarnowie odbywa się jednak — jak się dowiadujemy, — automatycznie i bez przerwy. Wypowiedzeni w jednym ośrodku pracy, zostają zaraz zatrudnieni gdzieindziej; skoro zaś pracy tej braknie (zima nadchodzi), przejdą oni na pomoc doraźną.

NADESŁANE.

Panu pseudo-blokowcowi.

Zdziwiłem się bardzo, czytając wynurzenia jakiegoś pana „blokowca“. Artykuł jego roi się od błędów zasadniczych co do organizacji Bloku, bo rzuca np. na prezesa Bloku p. Ryblewskiego słowa tak nieopatrznie napisane, np. że p. Ryblewski wprowadził jakieś karty do podpisywania, by usunąć w ten sposób niewygodne sobie osoby.

Panie „blokowcu“! Czy pan wie o tem, że karty, które się podpisuje, zostały wprowadzone przez władze naczelne Bloku na całym obszarze Państwa? Nie są to żadne „szopki“ — jak pan pisze, — a o ile można wnioskować z pańskiego rozumowania, **nie est pan wogóle blokowcem**, bo gdyby pan nim był, bodaj dla samego pozoru, to takich głupstw nie pisałbyś.

Drugi błąd — to pisze pan, że odbędą się wybory prezesa i sekretarza. Dziwi mnie, że pan nie wie o tem, że prezes i sekretarz są mianowani przez władze blokowe.

Dalej pisze pan o zbieraniu podpisów na „kartki“ po szkołach. Niechaj zarówno ten pan „blokowiec“ jak i inni, którzy o tem nie wiedzą, przyjmą

do wiadomości, że wydana została ogólna instrukcja, iż każdy musi podpisywać nowe karty ewidencyjne i do wypełnienia ich zgłaszają się wszyscy prawdziwi blokowcy w Komitetach dzielnicowych BBWR., o czem prasa obszernie już swego czasu pisała.

Tu nie chodzi o osobiste popieranie kogoś, tylko o prawdziwą pracę dla dobra Państwa w kierunku społecznym, gospodarczym, kulturalno-oświatowym i t. d., a Blok jest na tyle scementowany, że pańskie wywody mu nie przeszkodzą.

Prawdziwy blokowiec.

PROGRAM KINOTEATRÓW.

APOLLO. „Bokser i Dama", film dla sportowców. W głównych rolach Myrla Loy, oraz królowie pięści Max Baer, Primo Carnera i Jack Demsey. — Na święta najnowszy polski film p. t.: **„Śluby Ułańskie"**.

MARZENIE. W nabliższych dniach arcysensacyjny film dźwiękowy **„Hrabia Zarow"**.

KRONIKA.

ZNÓW OKRADZIONO WETERANA.

W tych dniach okradziono kiosk weterana z 1863 r. Ołpińskiego przy ul. Tertila. Sprytny złodziej wykorzystał kilkuminutowe wyjście właściciela kiosku i skradł towaru wartości 100 zł.

ARESZTOWANIE RYMARZA.

Tutejsze organa P. P. aresztowały niejakiego Franciszka Rymarza, zamieszkałego w Krakowie, który w ostatnich czasach na terenie Tarnowa dokonał licznych włamań. Rymarza aresztowano w chwili, gdy usiłował włamać się do mieszkania adwokata Palecznego przy ul. Kopernika.

Również została aresztowana Marja Bobrowska, przyjaciółka Rymarza, u której znaleziono przedmioty, pochodzące z kradzieży.

TRZECI WYPADEK ŚMIERCI POD KOŁAMI AUTA.

W tych dniach wydarzył się już trzeci wypadek śmierci pod kołami auta. Na przechodzącą gościńcem córkę gospodarza St. Guzównę (lat 15) najechało auto z PFZA. Auto jechało z nadmierną szybkością tak, że Guzówna nie była w stanie usunąć się z drogi i wpadła pod koła auta, ponosząc śmierć na miejscu. Szofer został aresztowany.

WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI.

W tych dniach został otwarty w Tarnowie wyższy kurs nauczycielski, zorganizowany staraniem Zw. Naucz. Polsk. — Oddział w Tarnowie. Kurs obejmuje naukę geografji, przedmioty pedagogiczne i wychowanie fizyczne. Wykłady objęły najlepsze siły profesorskie, a to: Simche, Cierniak, Wysocki, Pachoń i Mazurkiewicz.

Kierownikiem kursu został zamianowany insp. szkony Tomaszkiewicz.

WALNE ZEBRANIE KOŁA SENIORÓW.

Dnia 22 bm. o godz. 17 w sali Rady miejskiej odbędzie się Walne Zebranie Koła Seniorów Legjonu Młodych z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie prezesa Koła Seniorów, 3) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 5) wybór nowego Zarządu, 6) wolne wnioski i interpelacje.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Na warsztatach kolejowych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Stanisław Poręba podczas pracy został przygnieciony wagonem. Lewa ręka została zupełnie zmiażdżona. W groźnym stanie został przewieziony do szpitala.

Pies.

(Wypracowanie domowe mego Romka).

Kilka dni temu założono w Tarnowie Towarzystwo Ochrony Zwierząt. Chcąc mego synka zaciekawić tak aktualnym nawet dla dzieci tematem, poleciłem mu napisać to co myśli on o psie. Jak to opracowanie wygląda — czytajmy:

Pies jest zwierzęciem domowem, o ile nie jest suką. Pies ma dwie nogi z przodu, dwie z tyłu, dwie z lewej i dwie z prawej strony, czyli z każdego rogu wyrasta mu wszędzie jedna noga. Z powodu tylu nóg potrafi pies tak bardzo prędko biegać. W czasie tego biegania, zwłaszcza w lecie, pies otwiera pysk, a ogon zadziera do gory. W ten sposób powstaje przeciąg, który psa w środku chłodzi i dlatego pies się tak nie poci, jak ludzie. —

Każdy pies odznacza się wielką wiernością i można go do siebie łatwo przywiązać. To przywiązanie nazywa się linewka i jest rozmaitego rodzaju i koloru.

Pies ma z przodu zęby i pysk, który mu służy do szczekania. To miejsce, gdzie pies się zaczyna, nazywa się głowa, to zaś, gdzie pies się kończy, nazywa się ogon i tym ogonem pies kiwa do znajomego, jak tenże nie jest obcięty.

Właściel psa kocha zawsze swego psa, szczególnie jeżeli jest starą panną i ucina swemu psu ogon i uszy, aby mu ulżyć i aby pies nie musiał na sobie tyle dźwigać.

Pies jest od niepamiętnych czasów nieodstępnym towarzyszem człowieka i dlatego nie wolno mu nigdzie człowiekowi towarzyszyć. Ani w ogrodzie, ani w parku, ani w restauracji, ani u fryzjera, ani w kawiarni, ani w żadnym sklepie.

Psy są bardzo potrzebne, bo chronią życie i majątek ludzki i dlatego Magistrat nakazał je tępić niemiłosiernie.

Z psów żyją nietylko pchły, ale i fryzjerzy, którzy strzygą psy w lecie, Taki psi fryzjer zarabia przez jedno lato 3 razy tyle, co ludzki przez cały rok. Męski bierze dziś po 50 gr. od głowy, zamiast złotego i także niema roboty. Bo kto dziś chodzi do fryzjera... Łysy go niepotrzebuje, bo czesze się mokrym ręcznikiem. Co drugi lepszy pan siedzi w kryminale, a tam zadarmo strzygą i golą... Reszta zaś, co jeszcze nie siedzi, chodzi także teraz bez głowy.

Od czasu do czasu pies się wścieka. Można go natychmiast poznać w następujący prosty sposób:

Jeżeli na ulicy biegnie pies, wystarczy się schylić i niby podnieść kamień i udawać, że się ten niby kamień chce rzucić na tego psa. Pies zdrowy natychmiast ucieknie. Gdy pies jednak nie uciekł, lecz mimo to cię ukąsił, to można przysiądz, że pies nie jest zdrowy, lecz wściekły i musisz natychmiast zawiadomić weterynarję, Magistrat, rakarnię, policję i psa zastrzelić na miejscu.

Pies lubi wszystko naśladować. Jak widzi przedmioty, co biegają, a więc konie, dzieci, wozy, automobile i kury — myśli, że musi za nimi także biegać. Zaś koło przedmiotów, co stoją latarń drzew i domów, myśli że musi także stanąć.

Pies daje się łatwo zastąpić tabliczką na bramie: „Baczność! Złośliwę psy"... Taka tabliczka jest tańsza, niż pies i jest bardzo skuteczna, jeśli złodziej umie akurat czytać i akurat się nastraszy. Na drugi rok z powodu wielkich opłat nie będzie nikt miał psa, tylko tabliczkę.

Najlepiej jest trzymać psa w takiej kamienicy, gdzie jest jeszcze kilku psów, wtedy wszystko, co się znachodzi w sieni, na ganku, schodach i podwórzu, jest od psa sąsiada, i dozorczyni musi to zamiatać zadarmo i nic jej nie trzeba za to płać i jeszcze można skarżyć na nieporządki w kamienicy.

Największe szczęście mają psy u starych panien. Zastępują im nietylko męża i dzieci, ale są nawet lepsze od dzieci. W nocy nie płaczą, nie muszą mieć osobnego łóżeczka, nie trzeba ich wozić we wózku, kołysać do spania i zmieniać co chwilę pieluszki.

Na starość pies zwolna wszystko traci. Najsamprzód zęby, potem wzrok, potem słuch, a nakoniec życie. I wtedy kupuję się nowego, albo dostaje się go zadarmo w Towarzystwie Ochrony Zwierząt.

Człowiek, który łapie psy, nazywa się oprawca, chociaż on nic nie oprawia. Oprawcą powinien nazywać się introligator.

Taki oprawca jest wielki pan i cały dzień jeździ sobie po mieście na wózku, a mój kochany tatuś lubi za nim chodzić i się patrzyć, jak on łapie i mówi: szkoda, że kochanej babci nigdy nie chce złapać, chociaż ona jest niepłacona i wściekła...

Redakcja i administracja Tarnów, Plac Kazimierza L. 3. Rękopisów nie zwraca się. Na odpowiedź załączyć znaczek.
Prenumerata: Kwartalnie 2·50 zł. Półrocznie 5 zł. Rocznie 10 zł. **Ogłoszenia:** Cała strona 200 zł., 1/2 str. 100 zł. i t. d.
Przed tekstem 50% drożej. Stałe ogłoszenia według umowy. — Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Franciszek Szewczyk. Drukiem J. Pisza w Tarnowie.